CENA 4 MARKI.

№ 9. Radomsko, niedziela 26 Grudnia 1920 r. Rok 1.

GAZETA RADOMSKOWSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: Miesięcznie . . 12 mk.
Z przesyłką pocztową . 14 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Na Boże Narodzenie.

Uroczyste dni świąteczne napełniają nas dziwnem a błogiem uczuciem: człowiek czuje się wzruszonym, podniesionym i odnowionym. Dotyczy to szczególniej świąt Bożego Narodzenia. Kilka tygodni adwentowych, poprzedzających ten wielki dzień, służy jako przygotowanie: tęskne śpiewy, wznoszące się z ziemi ku niebiosom, aby zstąpił Oczekiwany; wczesne roraty, mające tyle uroku,—nastrajają nas, każą nam zastanowić się, jaka to chwila doniosła ma nastąpić.

A gdy nadszedł wreszcie dzień wigilijny, gdy przybyli nasi ukochani, gdy się wieczór zbliżył, gdy stół już nakryto, gdy o sianie (jak stary zwyczaj każe) nie zapomniano, gdy zasiedli wszyscy wokoło—wtedy radość dziwna, a łez bliska.

Opłatek śnieżno-biały znalazł się w ręku wszystkich na polskiej ziemi: starcy i dzieci, panowie i służba, mędrcy i prostaczkowie nim się łamią, przypominając sobie, że wszyscy są dziećmi jednego Boga. że wszystkich dźwiga jedna ziemia, że wszystkim przyświeca jedno słońce, że wszyscy oddychają jednem powietrzem, że wszyscy mówią jednym językiem, że wszyscy są sobie braćmi. Oby ten opłatek wigilijny przypomniał każdemu o koniecznej w kraju jedności, zgodzie i miłości. Oby ten opłatek znalazł się w ręku tych, którzy urazy i nienawiść chowają w sercu ku braciom swoim; oby się znalazł w ręku tych, którzy niezgodę dotychczas siali w kraju; oby się znalazł w ręku tych, którzy jeden naród podzielili na wrogie sobie obozy, oby się znalazł w ręku tych, którzy władzy używają dla swoich własnych celów, a nie na korzyść całego narodu. Oby ten opłatek, symbol miłości, jedności zgody złączył w jedną rodzinę wszystkich synów Polski.

W wielu domach opłatek wigilijny łzami będzie skropiony, bo siedząca przy stole rodzina przypomni sobie o nieobecnych, a tak drogich. Brak na wilji tych, co piersiami swemi bronili Macierzy—Ojczyzny i padli za świętą sprawę, a trupy ich stały się zagrodą, której nie mógł przestąpić wróg. Piękne duchy poległych nie zapominają o tej ziemi ukochanej, otaczając ją swą opieką, wypraszając dla niej błogosławieństwo. W dniu Bożego Narodzenia, przypominającym żywo przyjście Boskiej Dzieciny, niosącej pokój światu, pokój ludziom dobrej woli,—polegli wołają do nas: cierpieliśmy, walczyliśmy, oddaliśmy życie dla Polski, a nie dla jednego tylko stanu czy partji, więc też przez pamięć dla nas niech pokój zapanuje wszędzie: w domu, w szkole, w urzędzie, w wojsku, w sejmie; na wsi i w mieście. Wtedy tylko możecie być pewni, że spełnią się słowa, które śpiewacie w tym dniu wielkim:

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę Swą siłą;
Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami.

Wszystkim Czytelnikom „Gazety Radomskowskiej“ w dniu uroczystych świąt Bożego Narodzenia Redakcja przesyła serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

* *
*

Hej kolęda .... jak za dawnych lat.—I znów śnieg biały, skrzący się niby miljony skier.—Hej biała zima, stara jako świat, a z nią kolęda.

Dzwony po wieżach, o sercach, cienkich, głosem pełnym radości oznajmują nam, że znów w zimową noc przyszedł na świat, tu pośród nas, On, Pan—Chrystus.

W piersiach ludzi biją żywiej,

weselej serca, wszak On, On-Stwórca, Bóg, jest pośród nas, On-Pan. Hej kolęda.

A śnieg wielkiemi płatami pada na na strzechy wiejskich chat, na place wielkich miast, na łąki, pola, gdzieś w Tatrach migoce, zda się otuli ten cały świat.

Błysnęła gwiazda na niebie, wieczerzy znak, błysnęło krocie, miljony.

Noc. Cicho z melodją kolęd weszła i skrada się jakaś tęsknota, wspomnienie z innych lat.

A po wieczerzy tłumnie spieszy lud, gdzie Boży dom „przywitać Pana."

Wśród nocnej ciszy
Głos się rozchodzi;
Wstańcie pasterze,
Bóg się wam rodzi.

Z melodją, ze znaczeniem tych słów leci i myśl i korzy sie u Bożych stóp.

Czem prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pospieszajcie
Przywitać Pana.

Dzieciństwo nasze takie kochane, bo taki kochany był przez nas Bóg. Wspomnienia nasze takie drogie, bo drogim był dla nas świąteczny świat.

W noc wigilijną, w tę Bożą noc, na parę chwil myśl ucieka tam, gdzie Stwórca-Bóg, gdzie Jego panowanie bez końca, a przez nie Piękno.

Od Wydawnictwa.

Z powodu podrożenia papieru i innych kosztów związanych z wydawnictwem pisma cena prenumeraty od Nowego Roku 1921 wynosić będzie 20 mk. miesięcznie, pojedyńczy zaś numer 5 marek. Prosimy o odnowienie prenumeraty.

Z SEJMU.

Jedną z największych naszych bolączek jest obecnie sprawa mieszkaniowa. Prawo sejmowe wzięło w opiekę lokatora, który mieszka w cudzym domu za bezcen, biorąc pod uwagę dzisiejsze warunki, a jeżeli posiada kilka pokoi i może część mieszkania odnająć sublokatorowi, to powetuje sobie komorne i jeszcze zarobi. Obecnie są wyzyskiwani sublokatorowie i gdy już koniecznie ma być ochrona, to nad nimi powinna być rozciągnięta. Jakie są skutki ochrony lokatorów, widzi każdy: nikt nie buduje nowego domu, stare zawalają się, a wiele domów przeszło w ręce żydowskie. Jeśli chodzi o ten ostatni wypadek, to nic dziwnego, gdyż kto poza domem nie posiada innego źródła dochodów, ten nie wytrzyma długo w obecnych warunkach, gdy każda reperacja kosztuje drogo, gdy podatki idą w górę, gdy żywności nawet dokupić się nie można, gdy marka dzisiejsza ma wartość w najlepszym razie 1 feniga przedwojennego, a on kamienicznik, niby bogacz, bierze komorne w wysokości, jaka była przed wojną. Wobec tego niejeden zmuszony jest sprzedać nieruchomość, bo żołądek nie chce trawić cegły. Nabywcami są najczęściej żydzi, oni bowiem, rozporządzając dużemi kapitałami, mogą dłużej poczekać na dochody, które w końcu być muszą, gdyż taki stan zbyt długo trwać nie może. Miasta nasze w takich warunkach zupełnie stracą polski charakter. Oto skutki nieopatrznej ustawy. Nic dziwnego, że ta sprawa musiała wpłynąć na porządek dzienny obrad sejmowych.

d. c. n.

Wiadomości polityczne.

W sprawie Górnego Śląska mamy do zanotowania sporo szczegółów. Otóż Konferencja ambasadorów państw sprzymierzonych zdecydowała, aby osoby urodzone na Śląsku, lecz tam niezamieszkałe, składały swe głosy w 15 dni po głosowaniu mieszkańców Śląska. — Watykan wysłał na Śląsk specjalnego delegata, monsignora Ogno, który tu pozostanie do ukończenia plebiscytu. Spodziewanem jest, że delegat wyda zarządzenia, zabraniające wszystkim księżom, bez względu na narodowość, brania czynnego udziału w akcji plebiscytowej.—Niemcy korzystają z każdej okazji, aby położenie w Polsce przedstawić jako rozpaczliwie. Nie zaniedbują też żadnej sposobności w celu zebrania jak największych sum na plebiscyt, a przyznać trzeba, że społeczeństwo niemieckie wykazuje wielką ofiarność. — Jak było do przewidzenia, termin plebiscytu zostanie znowu odłożony i nie odbędzie się w styczniu. Tymczasem telegramy donoszą, że w Berlinie toczą się rokowania z bolszewikami, którzy mają poprzeć Niemców w sprawie Śląska przez zerwanie rokowań w Rydze, postawienie żądań co do Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej, a nawet zorganizowania ofenzywy przeciw Polsce podczas plebiscytu na Górnym Śląsku.

Komisarzem Gdańska z ramienia Ligi Narodów jest dr. Attolico, który będzie pełnił ten urząd do końca stycznia, a potem komisarzem zostanie na przeciąg 1 roku jenerał Haking, b. komendant wojsk angielskich w Gdańsku. Generalnym komisarzem polskim został mianowany przez Radę ministrów p. Biesiadecki.

Komisarzem rządu polskiego w Wilnie został p. Raczkiewicz, który otrzymał szerokie pełnomocnictwa dla całokształtu spraw administracyjnych i aprowizacyjnych. Rząd nasz stoi na stanowisku, iż wszystko należy uczynić, ażeby opowiedzenie się ludności wypadło na rzecz Polski. Z Wileńszczyzny nadchodzą wiadomości, wobec których nie możemy pozostać obojętnymi. Lud tamtejszy umiera z głodu, więc z Polski musi nadejść żywność, bo któż będzie ratował naszych rodaków? W każdej parafji, czy gminie, powinien powstać komitet w celu zbierania zboża, które, następnie złożone w powiatowem Tow. Rolniczem, będzie odesłane na miejsce przeznaczenia.

Układy w Rydze mają być zakończone dla nas pomyślnie w połowie stycznia. Taką wiadomość przywiózł, wysłany przez min. Sapiehę, szef sekcji p. Lechowicz.

Skrzynka do listów.

Wolny głos ze sfer nauczycielskich.

Doprawdy nie rozumiem tak macoszego traktowania nauczycielstwa ze strony rządu. Pensja, jaką otrzymuje-

my, nie starcza w zupełności na skromne, bardzo skromne, utrzymanie, bo weźmy tylko wysokość poborów miesięcznych w stosunku do ceny korca żyta, a przekonamy się, iż jesteśmy skazani na powolne suchotnicze konanie.

Takie traktowanie boli nas srodze!...

Na każdem miejscu widać tę „ogromną dbałość" rządu o nauczycielstwo, choćby nawet i w tem, że jakieś tam podwyżki minjaturowej wielkości, uchwalone przez Sejm jeszcze w lipcu — dotąd nie raczono wypłacić, ma się rozumieć, tylko nauczycielstwu. — Eh, co tam! To ludzie ideałami karmieni! Coż im to po pieniądzach?! Wszak cicho siedzą. Widocznie zadowoleni zupełnie. W przeciwnym bowiem razie — zrobiliby to, co inni pracownicy państwowi, t. j. wkroczyliby na drogę strajku. Ale, że zadowoleni — cisza!... Jak to zadowolenie wygląda? Bardzo prosto. Bo przecież na każdem zebraniu o niem jest mowa—o nędzy nauczyciela i nauczycielki, wynurzanie się i użalanie na ten macoszy sposób traktowania nas — nauczycielstwa — przez rząd i urzędy niektóre.

Oto zadowolenie!...

Naprawdę człowiek traci ten potężny pierwiastek siły ducha i umysłu, który powszechnie jest znany pod nazwą entuzjazmu, stwarzającego cuda, a wzamian za to ogarnia go dziwne uczucie apatji, niechęci, amnezji.

Więc czyż może być mowa w takim razie o intensywności pracy nauczycielskiej? Nigdy! Owoc takiej pracy przepadł, utonął w morzu „dbałości" rządu o nauczycielstwo! Nieodwołalnie stracony!...

Wracam do jądra sprawy. Wezmę już wyżej napomkniętą podwyżkę, czy tam pensji, czy też dod. ekonomicznego. Co tu widzimy? — Ogrom naszej krzywdy. Bo rozważyć tylko, że gdyby był rząd wypłacił bezwłocznie po uchwaleniu tych kilkudziesięciu marek, każdy z nas byłby mógł sobie conieco za to sprawić.

Pytam, co się teraz kupi za tę minjaturową podwyżkę? Co sobie sprawi za te kilkanaście marek bezwartościowych? — Szpulkę nici i igłę, aby dziury w starej garderobie zaszyć, bo o kupieniu nowej wolno mu tylko... marzyć!..

Oto aby i na ową zarobić łatę trzeba z konieczności mozolić się jeszcze po 7 godzinnej pracy umysłowej „karami" znów przez jakieś 3-4 dziennie, czego następstwem bywa już wyżej wspomniana apatja i amnezja!... Bo czyż możliwe o godzinie 9-10-tej przestawać pracę umysłową, która od godziny 8 rano stale zajmuje głowę? Niesłychane! A wobec tego wyniki nauki w szkole?...

Zaznaczę natomiast, dlaczego dotąd nauczycielstwo milczy, cierpi, mozoląc się na wszystkie strony i przynosząc tem tylko uszczerbek pokaźnej wielkości w rozwoju oświaty naszego społeczeństwa? Dlaczego dotąd nie stworzyło zbitej falangi hoplitów, walczących o lepszą przyszłość? Dlaczego się tylko żali przed sobą i dotąd nie złożyło wszystkich głosów w potężne wołanie:

Nam krzywda się dzieje! Nie róbcie oszczędności na żołądku nauczyciela! Wypłacajcie nam natychmiast wszystko, pomnąc, że kto prędko daje 2 razy daje!...

W. Podgórniak.

Z OKOLICY.

Ze Lgoty

Odbył się tu wiec w szkole pod przewodnictwem nauczyciela, p. Czerwińskiego, przemawiał poseł Rudziński oraz instruktor „Wyzwolenia". Na wstępie poseł przedłożył sprawozdanie z prac sejmowych, oświetlając takowe z punktu widzenia skrajno-partyjnego, naturalnie cała oracja była plwaniem w oblicze tych wszystkich, którzy się nie znajdują po stronie partji, w końcu zaznaczył, że „zwolniony został z Sejmu, gdyż nie chciał głosować za

Boje I baonu 2 Syb. p. p.

(dalszy ciąg)

Lecz oto w złotych blaskach porannego słonka przymglonym od zmęczenia, sennym jego oczom ukazują się na pobliskich jabłoniach apetyczne, rumiane jabłuszka.

O dziwo!... wyczerpany z sił żołnierz w okamgnieniu zrywa się, daje susa przez płot... już siedzi na jabłoni i już się delektuje jesiennym darem Bożym.

Tymczasem z rozkazu dowódcy pułku młody i energiczny podporucznik Wysocki, zbiera dziesięciu konnych ordynansów i spieszy zająć odcinek frontu na prawym brzegu rzeki Wkry od wioski Borkowa do Zawad.

Trudne i ważne ma zadanie: sforsować rzekę Wkrę i uniemożliwić wszelkie usiłowania przeciwnika.

Ani chwili wahania, ani cienia obawy nie ujrzysz na twarzach odjeżdżających zuchów. Odwrotnie, dumni są z tego, że pierwsi staną przeciw wrogowi, pierwsi z baonu drogę mu zagrodzą i ogniem karabinów powiedzą: „stój!" Odjechali......

Za nimi po trzechgodzinnym odpoczynku, pokrzepiwszy siły chlebem i konserwami, rusza cały baon w dalszą drogę.

Poprzedza go orkiestra wojskowa; dźwięki marsza płyną poprzez pola, hen... aż do lasu... do wioski przydrożnej, przerywane nieregularnym akompanjamentem wystrzałów armatnich; echo ich miesza się z melodją marszu, tworzą jakąś dziwną, iście wojskową muzykę.

Odgłos jej uderza o ściany chat przydrożnej wioski. Wybiegają gromady mieszkańców, przerażonych zbliżającą się nawałą bolszewicką. Na widok żuchowatej miny naszej wiary ochotniczej, rozpogadzają się ich wylękłe twarze, a z oczu i z miny poznajesz, iż nadzieja w serca ich wstępuje. „Polskie wojsko... tyle wojska... z muzyką i śpiewem na wroga idzie... sami ochotnicy"... wołają w radosnem uniesieniu. — „Może im Bóg da zwycięstwo, rozbiją bolszewików, ocalą dobytek i szczęście rodzinne... Nie będzie wróg deptał bezkarnie łanów Polskiej ziemi, nie będzie gnębił naszej Ojczyzny, kiedy tak liczne, tak dziarskie zastępy obrońców z łona jej wyrosły" — myśli gromada wieśniacza, z podziwem i otuchą patrzy na maszerujące oddziały i gorąco, serdecznie je wita.

(d. c. n.)

Stanisław Bieda.

Senatem i wyjeżdża za granicę" (daj, Boże, jak najprędzej)—wspominając, iż niedługo odbędą się ponownie wybory do Sejmu i głosować należy tylko na takich jak on, „prawdziwych obrońców chłopa".

Zabrał głos włościanin A. Stawski z Wiewiórowa, zaznaczając, iż dotychczas nic dobrego poseł Rudziński dla chłopa nie zrobił, co zaś do głosowania na przyszłość, to już wybór posłów radził pozostawić samym włościanom, w końcu wzywał obecnych do utworzenia Związku Gospodarczego, w którym wszelkie bolączki chłopa będą należycie przez nich samych omawiane.

Potem przemawiał instruktor „Wyzwolenia", oczerniając na wstępie posłów narodowych z listy № 4, twierdził, iż posłowie: Szyszkowski i Brodziak „chodzą na pasku szlacheckim", zaś poseł Ks. Sędzimir był przeciwnikiem reformy rolnej, a b. min. Grabski sprzedał cukier zagranicą wzamian za wina i likiery i cały szereg głupstw oraz banialuków przedstawił zebranym słuchaczom, zachęcając ich do zapisania się na listę „Wyzwolenia", które naprawdę chłopa może „wyzwolić".

Nauczyciel thugutowy, Czerwiński, wzywał obecnych do składania pieniędzy na „cele partyjne", ustawiając przy wyjściu ze szkoły swoich popleczników z czapkami w rękach, do których, mówiąc nawiasem, niewiele wpłynęło marek.

Wynikiem wiecu było postanowienie zorganizowania Związku Chłopskiego.

Sprawozdawca po wyjściu z wiecu zapytał jednego ze światlejszych gospodarzy, jakie też wrażenie odniósł z przemówień posła i instruktora „ludowego"? odrzekł: „panie, ci co oplują wszystko, szerzą nienawiść i nieufność do własnych naszych braci, aby oni mogli nad tymi, co ich ogłupiają zapanować, to już widać, że im o Polskę, o lud nie chodzi i my włościanie na takich przefarbowanych lisach znamy się, — nam trzeba zgody, miłości braterskiej, jedności narodowej, pracy rzetelnej, — to są nasze hasła i żaden poseł, żaden agitator i inny przygodny kłamca nie znajdzie posłuchu u nas, jeśli w myśl tych zasad postępować nie będzie".

KRONIKA.

Katastrofa kolejowa. W ubiegłą środę o g. 2 w nocy pociąg № 4077, zdążający w stronę Sosnowca, wskutek wadliwego urządzenia zwrotnicy na t. zw. „żeberku mostowem" Bobry pod Radomskiem; wykoleił się i 3 wagony środkowe wpadły do rzeki Warty, początek zaś pociągu poszedł dalej w stronę stacji Teklinów, a tylna część pociągu zatrzymała się o spiętrzone owe 3 wagony. Obyło się bez wypadku z ludźmi, gdyż na szczęście był to pociąg towarowy i w budce brekowej wykolejonych wagonów nikt nie siedział.

Z Macierzy Okręgowej. Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w miesiącu grudniu r. b. urządził szereg odczytów o „Żołnierzu Polskim", illustrowanych obrazami świetlnemi, w różnych miejscowościach powiatu, aby pomiędzy szerokie masy ludu rzucać ziarno prawdziwej wiedzy. Odczyty wygłosiła p. Marja Bogusławska w miejscowościach następujących: Radomsku, Brzeźnicy, Makowiskach, Wistce, Strzelcach Wielkich, Wiewcu, Pławnie, Ciężkowicach, Soborzycach, Żytnie i Dobryszycach.

Prelegentce za pięknie wypowiedziane prelekcje Zarząd Macierzy składa serdeczne podziękowanie, a również wszystkim tym, którzy dopomogli do urządzenia odczytów, a w pierwszym rzędzie p. Tomaszowi Buczyńskiemu z Ciężkowic, którego zabiegom zawdzięczając, prelegentka M. Bogusławska przyjechała.

Z Bursy. Na gwiazdkę dla wychowanków Bursy im. T. Kościuszki w Radomsku p Mejer-ziemianin z Makowisk przesłał 70 funtów mąki pszennej.

Zarząd przeto Bursy niniejszem składa p. Mejerowi serdeczne podziękowanie za ofiarę powyższą; jest to bowiem pierwsza ofiara w postaci mąki, którą Zarząd Bursy w bieżącym roku szkolnym otrzymał.

Mąka amerykańska, którą do naszego miasta sprowadzono jest różnoraka; — wzięta z jednego sklepu nie nadaje się nawet na kluski, jak twierdzą gospodynie, w drugim zaś żytnią mąkę sprzedawano za pszenną, w trzecim napotkano wszystko w mące, zrobiła wrażenie różnych domieszek, a na domiar wszystkiego cena mąki aprowizacyjnej prawie, że nie różni się od ceny rynkowej w „pasku". W tej sprawie zakłopotane gospodynie interwenjowały Magistrat, lecz jak zwykle bez skutku.

„Jasełka" odegrane będą przez kółko amatorskie młodzieży w teatrze „Kinema" w dniu 27 Grudnia b. r. Początek o godz. 8 wiecz.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie zjechał do Radomska celem rozpatrywania sprawy rozruchów na tle kilkudniowego braku chleba w dniu 4 marca 1918 r. Na wniosek obrony oskarżonych sprawa została po raz wtóry odłożona, z powodu niestawienia się kilku oskarżonych, oraz głównych świadków. Na ławie oskarżonych zasiedli biorący udział w rzekomych rozruchach. „reżyserów" zaś nie widzieliśmy.

Czy tak się należy? Obywatel z ulicy Bugaj p. S. żali się, iż do mieszkania jego przyszedł jakiś mężczyzna z kobietą i żądał przedstawienia zajmowanego lokalu; żona p. S. nieznajomemu człowiekowi nie chciała zadośćuczynić, na co ten brutalnie zareagował, popychając chorą kobietę, i siłą wdarł się do mieszkania. Na uczyniony krzyk pan ów wówczas się przedstawił, iż jest urzędnikiem magistratu z wydziału mieszkaniowego i nazywa się Antoni Godlewski.

Czy urzędnik demokratycznego urzędu municypalnego tak się powinien zachować przy spełnianiu obowiązków służbowych?

W sprawie aprowizacji. Delegacja robotników udała się do p. Burmistrza który oznajmił, że Magistrat posiada na składzie 370 metrów mąki amerykańskiej, 3 wagony fasoli i 1 wagon masła kokosowego i artykuły te będą ludności wydawane.

Prócz tego podał do wiadomości, że z ramienia Magistratu wysłana jest komisja na czele z p. Ciesielskim na granicę rumuńską, zadaniem której będzie zakupić nabyte przez Rząd produkta.

Filja Związku Wzajemn. Pomocy Pracowników Rolnych organizuje się w Radomsku. Odbyły się już przedwstępne narady na których był obecny prezes centr. związku p. J. Gorczycki, zaznajamiając obecnych o działalności i programie Związku. Powołano komisję organizacyjną w skład której weszli pp. Dunin, Sadowy, Zaborowski, Martynowski, Podczaski, Zawadzki. Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się w dniu 16 stycznia 1921 r. o godz. 2-ej po poł. w Syndykacie Rolniczym, należy się spodziewać, iż ogół zainteresowanych pracowników w swoim własnym interesie gremjalnie przystąpi do Związku.

Ogólne Zebranie Spółki Szewców Chrześcijan odbyło się w niedzielę w Resursie Rzemieślniczej. Zagaił prezes Zarządu p. J Urbański, do prezydjum zaproszono pp. Szwedowskiego, Janczyka i Pągowskiego A., na sekretarza zaś p. Pągowskiego W. — Po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do odczytania sprawozdania za czas działalności 1919 r. 1920 r., co ogólne zebranie przyjęło do wiadomości. Podział zysków, osiągniętych za czas od 1 /I. 1918 r. do 1 /I. 1920 r. uchwalono następująco:

na kapitał zapasowy i rezerwowy po 4.358 rb. 47 kop., 10% od 316 udziałów za 2 lata 632 rb. 6% na dywid. od wybr. towarów 1.766 rb. na gwiazdkę dla Żołnierza 500 rb. na plebiscyt 250 rb. na wdowy i sieroty po zmarłych czł. spółki 500 rb. na Ochronkę 200 rb. na kościół O. O. Franc. 250 rb. Do dyspozycji następnego ogólnego zebrania, mającego się odbyć w Styczniu 1921 r. 30.769 rb. 77 kop Na wniosek p. Jeznacha powołano Komisję do obliczenia majątku spółki w osobach pp. A. Szablewskiego, W. Janczyka i Jeznacha.

Uchwalono wniosek p. A. Szablewskiego, tyczący się przeszacowania udziałów.

Działalność Spółki rozwija się doskonale, świadczą o tem cyfry bilansowe, dzięki pracy Zarządu na czele z przewodniczącym p. J. Urbańskim.

Nadesłane od obywateli z ulicy Św. Rozalji. Gdy w lecie 1919 sekcja robót publicznych przy Magistracie podjęła pracę około uporządkowania ulicy Św. Rozalji, mieszkańcy tej dzielnicy żywili nadzieję, że oto w niedługim czasie doczekają się nareszcie należycie wybrukowanej ulicy i chodników na tym błotnistym terenie.

Energiczne zwożenie kamienia, układanie torów kolejki, ruch wagonetek, i kilkudziesięciu ludzi — wszystko to zdawało się utrwalać wspomnianą nadzieję. Niestety — roboty zostały przerwane i oto minął rok jeden, drugi i stan rzeczy nietylko nie uległ poprawie na lepsze, lecz wprost pogorszył się, bo b. Zarząd miasta już zwiózł kamienie i przygotował grunt na bruki, obecny Zarząd mimo protestu obywateli tej dzielnicy zabrał przeważającą część takowych na potrzeby innych ulic, pozostały tylko wyboje ciągnące się około 200 metrów, poczynając od posesji p. K. Cichuty aż do kościółka.

Zwróciliśmy się do Magistratu, by nareszcie zainteresowano się naszą dzielnicą w imię bezpieczeństwa publicznego, zdrowia ludzkiego, lecz niestety — jedno i drugie zlekceważono — aczkolwiek Wice-burmistrz przyrzekł zarządzić zasypanie rowów, dołów i t. p. to jednak po dziś dzień tego nie uskuteczniono.

Na brak oświetlenia też narzekamy—znajduje się zaledwie jedna lampa oświetlająca mury fabryczne B-ci Thonet i trzeba wieczorem dobrego ekwilibrystyka by w całości bez uszkodzeń cielesnych dotarł do domu. Apelowaliśmy do Magistratu o dwie jeszcze latarnie i znów nam przyrzeczono, że za miesiąc najdalej żądanie będzie spełnione,—wszystko spełzło jednak na obietnicy. Osierocona ta nasza dzielnica już od dawnych czasów nie miała szczęścia w Magistracie i traktowano ją prawdziwie po macoszemu.

Pasterka w kościele parafjalnym będzie odprawiona o godz. 12 w nocy, a w kościele klasztornym o g. 5 rano.

P. Zagórski został wypuszczony z więzienia niemieckiego wskutek interwencji konsula polskiego p. Barciszewskiego.

Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Radomsku.

Na zasadzie przepisów niemieckiej ustawy ubezpieczeniowej, osoby uprawnione do pobierania renty, winny w określonych odstępach czasu, zazwyczaj co miesiąc, składać zaświadczenia wydane przez magistrat lub gminę, stwierdzające, że znajdują się przy życiu, poczem dopiero otrzymają przypadające im świadczenia. Ponieważ przekazywanie rat rentowych jest ze względów technicznych związane z dużemi trudnościami, więc wobec tego Urząd zamierza dokonywać wypłat rent wdowich i sierocych w okresach trzymiesięcznych. W tym celu podaje się do wiadomości wdowom i sierotom, które świadczenia otrzymują, aby po upływie wyżej oznaczonego terminu składały niezbędne zaświadczenia bez każdorazowego wezwania ze strony Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami.

Ofiary złożone w Redakcji

Na gwiazdkę dla żołnierza 26 pp.

Ks. Dziekan Marjan Jankowski z Radomska 2000 mk., Fl. Szwedowska 50 mk., Julja Berg 60 mk., Ks. Wieczorek 100 mk., Jaworski S. 30 mk., Krzemińska M. 50 mk., Nita J. 50 mk., Mękwiński A. 50 mk., Katuszewski Wł. 100 mk.,

Z parafji Brzeźnickiej nadesłał Ks. Pr. Jankowski kwotę 1391 mk. od robotników rolnych z dominjum Strzelce.

Wł. Mejer z Makowisk 140 funtów mąki pszennej.

Razem 15.172 mk. 50 fen.

Sumę powyższą podjął z Redakcji upoważniony oficer z Dow. Garnizonu 26 p. p.

Na Plebiscyt

Ks. Dziekan Marjan Jankowski z Radomska 2000 mk., Ks. Prałat Mirecki 100 mk., Ks. Gwardjan OO. Franc. 100 mk., Ks. Fijałkowski 100 mk., Ks. Wieczorek 100 mk., Ks. Kmiecik 100 mk., J. Szwedowski 100 mk., J. Ligęza 100 mk., E. Królikiewicz 100 mk., M. Świderski 100 mk.,

Razem 2.900 mk. przesłane przez Bank Handlowy dla Głównego Kom. Obrony Ślązaków w Warszawie.

Dla Ochronki T-wa Dobr.

Wł. Mejer z Makowisk 70 f. mąki pszennej.

Dla Bursy.

Wł. Mejer z Makowisk 70 f. mąki pszennej.

Na pomnik Śp. Ks. Skorupki Krzemińska M. 50 mk.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.